

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela siódma po Zielonych świątkach, dnia 11. Lipca 1847.

Religia.

Droga do majątku.

* * *

*Módl się, pracuj pilnie, bądź przezorny
i dbały o własne interesa, oszczędzaj,
nie marnuj.*

Zatrzymałem się nie dawno w miejscu, gdzie się lud zgromadzał na publiczną sprzedaż towarów. Że jeszcze godzina sprzedaży nie nadeszła, rozmawiano między sobą i narzekano na złe czasy. Pewien Jegomość zbliżywszy się do skromnie lecz czysto ubranego starca w białej peruce: „A ty ojcze Abrahamie! — zawołał — co sądzisz o naszych czasach? czy podatki nieprzywiodą do ostatniej zguby kraju naszego? z kąd już brać pieniędzy na ich zapłacenie? Powiedz, co ci się zdaje?” — Ojciec Abraham powstał i odpowiedział: „Jeśli chcesz wiedzieć moje zdanie, objawię ci je w krótkich słowach, — bo mądrzej głowie, dość dwie słowie.” Zgromadziło się tedy wiele osób, otoczyły Abrahama, a ten zaczął, jak następuje:

„Przyjaciele i sąsiedzi! zaprzeczyć nie można, że podatki są wielce uciążliwe; gdybyśmy jednak płacili tylko te, które rząd na-

klada, nie czulibyśmy tyle ciężaru. Oplacać atoli musimy inne, stokroć uciążliwsze. Płacimy dwa razy więcej próżności, a cztery razy więcej naszemu głupstwu; a te podatki są takiej natury, iż ich pobórey najmniejszej dozwolić nie mogą ulgi. Słuchajmy jednak dobrej rady, a może nam co pomoże: „Bóg pomaga tym, którzy pomagają sami sobie” — mówi pocziwy Ryszard w Almanachu.

„Gdyby który rząd zabierał poddanym dziesiątą część czasu na swoje potrzeby, narzekalibyśmy wszyscy na uciemnienie; lecz ileż to z nas więcej jeszcze płaci lenistwu? zważmy tylko, ile tracimy czasu albo na zupełnem próżnowaniu, albo na zatrudnieniach i zabawach, żadnego nie przynoszących użytku. Lenistwo rodzi choroby, a zatem skraca życie; „lenistwo podobne jest do rdzy, która prędzej rzeczy niszczy niż robota: wszak i klucz używany zawsze się świeci.” Jeżeli lubisz życie, nie trwoni czasu, „bo czas jest materią, z której się składa życie.” Ileż to czasu obracamy niepotrzebnie na spanie, zapominając: „że lis śpiący kur nie łapie, i, że dosyć będziemy mieli czasu do spania w grobie.” Jeżeli czas jest rzeczą najdroższą w świecie, trwonienie czasu musi być największem marnotrawstwem: „raz bowiem stracony, więcej nie wraca: a to, co my zowiemy = dosyć czasu = pokazuje się zawsze za mało.” — Pracujmy więc kiedy tylko możemy, i tam, gdzie potrzeba; przy pilności zrobimy więcej z mniejszą trudnością. Lenistwo wszystko utrudnia, praca wszystko ułatwia — a kto późno wstaje, ten musi

dreptać przez cały dzień i jeszcze nocy zarwie; bo lenistwo idzie tak powoli, że je zawsze ubóstwo dosięgnie. Lepiej sam ciągnąć swe interessa, niżby cię one ciągnąć miały; a kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje."

"Co za potrzeba wzdychać do lepszych czasów? ich polepszenie od nas samych zależy: „pilność nie zwodzi się nadzieją, bo kto żyje w nadziei, umiera w głodzie. Bez prace, nie będą kołaczce." Kiedy nie mam ziemi, muszę pracować rękoma, a choćbym ją i miał, to i tak płacić muszę podatki: „kto ma handel, ma urząd zaszczytny i korzystny." Ale czy kto ma handel, czy rzemiosło, musi pracować; bo ani dobra, ani urząd, na podatki nie wystarczą. Pracowity nie umrze z głodu, bo głód zagląda tylko we drzwi pracowitego, ale nie wschodzi. Nie wejdzie tam ani Wójt, ani Kommissarz, ani żaden Exekutnik: „bo praca płaci długi, a rozpacz je powiększa." Nie potrzebujesz ani znajdować skarbu, ani brać dziedzictwa po bogatym krewnym: „pilność jest matką szczęścia, Bóg pilnemu towarzyszy. Kiedy próżniaki śpią, ty órz głęboko ziemię, a będziesz miał zboże i na własny użytek i na sprzedaż."

"Pracuj póki dzisiaj, bo jutro doznasz może przeszkody; bo jedno dzisiaj jest lepsze, niż dwa jutra; co masz uczynić jutro, uczyn dzisiaj. Gdybyś był służącym, a Pan cię zastał próżnującym, czyżbyś się nie wstydził? Kiedy więc jesteś własnym swoim panem, rumień się zawsze, gdy się ujrzyś bez zatrudnienia: wspomnij na obowiązki, jakie winien jesteś sobie, famili, ojezyźnie i dobremu królowi. Zrywaj się z jutrzenką; niech cię nie zastanie w łóżku wschodzące słońce! Nie bierz się do roboty w rękawiczkach; pamiętaj, że kot w rękawiczkach nie złapi myszy; zły to ptak, co ze szpony upuści." Być może, że cię wielka czeka praca, że może nie stanie ci siły; ale bierz się do niej z odwagą, a zobaczysz, czego dokazesz: krople wody wydrążają kamień, mysz przecina linę, a pod małemi ciosami upadają wielkie dęby.

"Wiem, że kto z was powie: jakto, czy już nie wolno mieć człowiekowi kilka chwil odpoczynku? Odpowiem wam przyjaciele słowy Ryszarda: „jeśli chcesz mieć odpoczy-

nek, używaj dobrze swojego czasu; czas płynie jak woda na młynie; we sto koni tego nie dogonisz, co moment opuścił." Odpoczynek przeznaczony jest zawsze na coś użytecznego; człowiek pracowity zawsze go oszczędzi, leniwy nigdy; „żyć więc w odpoczynku, a żyć w lenistwie, są dwie rzeczy całe od siebie różne." Czy rozumiesz, że próżnowanie więcej cię pokrzepia niż praca? bynajmniej: „bo troski są skutkiem lenistwa, a cierpienia skutkiem bezużytecznego odpoczynku."

"Wielu chciałoby żyć z swego tylko do-wcipu, nie z pracy; nieszczęściem mało mają zapasów. Przeciwnie praca przynosi zawsze pociechę, obfitość i poszanowanie: „u-ciekaj od zabaw, a będą cię gonić — pilnej prądce kosztuli nie braknie — kiedy mam owce i krowę, każdy mi powiada: dzień dobry!"

"Obok pracowitości powinniśmy być jeszcze wytrwali, odważni i starowni; własnymi na własne sprawy patrzeć oczyma, i nigdy się bardzo nie spuszczać na drugich; bo „i kamień na miejscu obrasta, a trzy razy się przynosić, jest to samo, co raz pogorzeć; — pilnuj swego sklepu, a sklep pilnować cię będzie; — jeśli chcesz dobrze sprawić interes, sam idź; jeśli chcesz źle, poślej kogo innego. — Pańskie oko konia tuczy; — brak starania więcej nam szkodzi, niż brak nauki; — niedogłądać czeladzi, jest otwierać im własny worek."

"Za wielka w drugich ufność, naraża na straty: bo „w sprawach światowych człowiek się ocala nie przez wiarę, ale przez brak wiary."

"Chcesz mieć wiernego sługę, służ sam sobie, a bądź przezornym w najmniejszych nawet okolicznościach, bo małe zaniedbanie, sprowadza wielkie nieszczęścia. — Dla braku gwoździ, tracisz podkowę; — dla braku podkowy, tracisz konia; — dla braku konia, tracisz w bitwie jeźdźca; zabije go nieprzyjacieli; a całego nieszczęścia co przyczyną? brak gwoździ u podkowy.

"Tyle mi wypadało mówić, moi przyjaciele! o pracy i dbałości na własne interesa; teraz żeby praca pomyślny odebrała skutek, potrzeba oszczędności; kto nie umie oszczędzać w miarę zarobku, umrze bez gro-

sza, chociażby całe życie śleczył nad robotą, „bo po tłustej kuchni, zwykle bywa chudy testament. Jeśli chcesz być bogatym, nie-tylko zarabiaj, ale i oszczędzaj: wiedz o tém, że kiedy raz gody, to drugi raz głody.” Nie zbogaciły Hiszpanii Indye, bo jój wychód większym był od przychodu.

„Porzućcie więc kosztowne rozrywki, a nie będziecie się skarżyć ani na ciężkie czasy, ani na uciążliwość podatków, ani na liczną rodzinę.

„Stroje, trunki, gra i oszukaństwo, są przy-czyną, że nasz majątek zawsze za szczupły, a potrzeby za wielkie; „jeden zły nałóg ko-sztuje więcej, niż wychowanie dwojga dzie-tek. Sądzić może, że szklaneczka kiedy niekiedy herbaty lub ponczu, kieliszek likie-ru, albo araku, lepszy obiadek, cieńsza su-knia, i mała jaka rozrywka, nie są rzeczami tak wielkiej wagi; ale pamiętajcie, „że z ma-łych ziarenek powstaje korzec.” Strzeżcie się małych wydatków: „mała szpara zatapia cały okręt; — kto lubi łakotki, wyjdzie na żebraka; — głupcy dają biesiady, a rozumni jedzą.”

„Zgromadziliście się tutaj na publiczną sprzedaż pięknych sprzętów i drogich świe-cidełek. Rozumiecie, że te rzeczy przymo-żą wam fortuny; — nie prawda, nie przymno-żą, ale nie jednemu ujmą. Macie nadzieję, że sprzedawać się będą tanio, chcecie więc je kupić za mniej, niżeli są warte. Ale jeżeli wam nie są potrzebne, czyż nie będą dla was zawsze za drogie. Bo jeśli kupisz co ci niepotrzebne, w krótko sprzedasz, co ci potrzebne; — nim co zapłacisz, zastanów się chwilę; — wielu ludzi przyszło do nędzy przez korzystne kupna.” Nie jestże więc szaleń-stwem wydawać pieniądze na zakupienie zgry-zoty? Przecież podobne szaleństwa widzimy codziennie przy licytacyach; bo ludzie nie-pamiętają na te zbawienne przestrogi: że mądry uczy się z błędów głupiego, ale głupi zaledwie się uczy z własnych. Szczęśliwy, kogo innych nieszczęścia czynią ostrożnym!

„Być może, że człowiek majątny otrzy-mał majątek w spadku po rodzicach, ale nie myśląc o sposobie, jakim nabyty, rozumiał: „że ponieważ jest dzień, nie będzie nigdy nocy;” że każdy mały wydatek nie godzien

jest wspomnienia. „Dzieci tylko i głupcy ro-zumieją, że niepodobna jest roztrwonić dwu-dziestu dukatów, lub dwudziestu lat. Wy-bierajcie tylko mąkę ze skrzyni, a nigdy nie-przysypujcie, w krótko ujrzycie dno; a kiedy wam studnia wyschnie, wtedy dopiero uczu-jecie, jak drogą jest woda. Nie byłoby tyle nieszczęść, gdyby ludzie znali i następującą prawdę: „chcesz wiedzieć wartość pieniędzy, proś tylko kogo o pożyczanie; bo kto idzie po pożyczkę, równie jak ten, co idzie po dług, idzie po zmartwienie.”

O ileż to w tym wyjątku z Alma-nachu Franklina zawiera się nauk i dla czeladzi, obok przestrogi i nauk, któ-rych zachowanie w pamięci wielką ko-rzyść w życiu wszelkiego stanu czło-wieka przynieśćby mogło; ileż to po-dobnych tu napomkniętych wykroczeń, marnotrawstw, popełnia i czeladź, zwła-szcza płocha i zepsuta, pijaństwu, ba-łamuctwom, grom lub lekkości oddana: któraby się najprzystojniej, na wiek po-deszły, na nieprzewidziane choroby, ka-lectwa, zaopatrzyć mogła oszczędzone-mi z zasług resztami... które nikcze-mnie traci — zdrowie niweczy — ży-cie skraca i Boga obraża. Odczytaj, luba czeladko! często i ten artykuł. O! gdyby te przestrogi umiał z was każdy na pamięć! może wtedy obok innych pobudek, z Religijności idących, i te w śród okazji wstrzymałyby was, jak wędzidło, od płochej rozrzutności, a od upadku ustrzegły jak Ś. Anioł Stróż. Przeto tu dołączam i krótkie wiersze, wykazujące: kto to jest rzeczywiście Panem i szczęśliwym w tém życiu, a te jeszcze roku 1607 przez Jana Ry-bińskiego pisane:

„To Pan, w kim duma i zdrady
Nie masz, a serce bez wady;
Kto nieszczęściu w czas zabiega,
Śmierci strach go nie dolega.

Dość tam państwa, gdzie myśl stała,
A serce trwogą nie pała;
Będzieli to w tobie bracie?
Jesteś Pan, choć w kmieć szacie.“

i, że cnota skarb prawdziwy, uszczęśliwiający człowieka — z Sarbiewskiego:

„Nie zów bogatym tego Tyberynie,
Któremu strumień czystym złotem płynie
I w same domu fortunnego progi
Hołd niesie drogi.

Którego zdobią herbowne klejnoty,
Którego sława, zaprzągłszy wóz złoty,
Unosi imię, lecąc przez narody
I wielkie grody.

Próżno się nędznik z cudzych skarbów chwali,
Gdy sam nie wart, by wszystkie na szali
Włości położył z centnarami złota,
Będzie gołota.

W głowie swój wielki, u innych wzgardzony,
Nie zna sam siebie: płonącym napuszony
Pochlebstwem gminu, dziwi się marnemu
Cieniowi swemu.

Porzuć dostatków świetnych blask nie trwały
I puste imię bez prawdziwej chwały:
Z samego siebie, jeżeliś cnotliwy,
Będziesz szczęśliwy.“

W tych dniach opuściło prasę u E. Günthera w Lesznie i Gnieźnie następujące dzieło:

CZYTANIE POSTĘPOWE.

Zbiór powiastek moralnych, wschodnich; legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich.

Przez

Autora *Wieczorów pod lipą*.

Treść dzieła tego:

Rozdz. I. Czytanie początkowe: 1—4. Rodzina. 5. Mieszkanie. 6. Sąsiedztwo. 7. Wieś. 8. Miasto. 9. Zwierzchność. 10. Ziemia, i co się na niej znajduje. 11. Firmament. 12. Dzień i rok. 13. Bóg. — Rozdz. II. Powiastki moralne: 1. Pokusa. 2. Dasy. 3. Lenistwo. 4. Kłótnik. 5. Z cichapek. 6. Kłamstwo. 7. Gadulstwo. 8. Sumiennosc. 9. Miłosierdzie. 10. Oko boskie. 11. Muchy i pajaki. 12. Pory roku. 13. Echo. 14. Brzoskwinie. 15. Najlepsza spuścizna. 16. Natura i sztuka. 17. Orzech włoski. 18. Kmiotek i syn jego. 19. Drzewo rodzące dukaty. 20. Pastuszek. 21. Źródło. 22. Mały Kościuszko. 23. Woreczek z pieniędzmi. 24. Co lepsze? 25. Modlitwa. 26. Podróż. 27. Róża. 28. Podwieczorek. 29. Słodczy pracy. 30. Kto z Panem Bogiem, Pan Bóg z nim. 31. Kanarek. 32. Wschód słońca. 33. Sprawiedliwy sędzia. 34. Mały pastuszek. 35. Sierota. 36. Siw boży. 37. Najpierwszy ból. 38. Tajemnicze kwiaty. 39. Sen Joba. 40. Obecność boska. — Rozdz. III. Powiastki wschodnie: 1. Początek powieści. 2. Sąd boży. 3. Ciało i dusza. 4. Wąż. 5. Trzech przyjaciół. 6. Złote owoce. 7. Skarby. 8. Gody królewskie. 9. Dzień dobry. 10. Bóg wie co robi. — Rozdz. IV. Legendy: 1. Legenda o śmierci Najświętszej Panny. 2. Piastun Chrystusa. 3. Chleb kamienny. 4. Legenda o dumnym królu. 5. Kłosa. 6. Polowanie. 7. Dzbanuszek łez. 8. Brzoza gryzińska. 9. Legenda o świętych pustelnikach w Kazimierzu. 10. Legenda o wizerunku Zbawiciela w trybunale lubelskim. — Rozdz. V. Rysy życia ludzi świętobliwych i uczonych: 1. Miłość synowska. 2. Żywot Kazimierza Korsaka. 3. Młodość Tadeusza Rejtana. 4. Dziecięce lata Kazimierza Brodzńskiego. 5. Klementyna Tańska. — Rozdz. VI. Opisy i obrazy moralne: Zabawki dzieciinne. Pacierz. Obowiązki względem rodziców. Wygnaniec. Śmierć młodego poety. Co to jest prawda? O wielomowności. Miłuj bliźniego jako sam siebie. O ubogich. Kapłan. O wojnie. O powinności żołnierza. Pożytek z uczenia się historii. O domach ochrony. — Rozdz. VII. Przystawia i przypowieści polskie.

Dzieła tego nabyć można po wszystkich księgarniach krajowych za cenę 15 sgr., czyli 3 złt. pol.